

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta po Zielonych świątkach, dnia 17. Października 1852.

Religia.

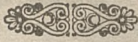
2. Nieuszanowanie S. Sakramentu ukarane.

Nie godzi nam się nigdy tłómaczyć sądy Boże, niekiedy wszelako drogi Jego tak są widoczne, iż niepodobno w niektórych wypadkach palca Bożego nie uznać.

Rok temu może, gorliwy pasterz, objąwszy świeżą parafią, skarżył się na brak uszanowania względem N. S. i z gorzką w sercu żalobą rozwodził się, jak mało czci oddają Pana Jezusowi, kiedy sam pod postacią chleba idzie nawiedzić chorego. „Mało kto, mówił, się pokłoni, lub czapkę zdejmie, cóż dopiero, żeby miał jak przynależy upaść na kolana przed utajonym Zbawicielem. Niedawno temu, o zgrozo! dodał ze łzami, kiedy jechałem do chorego, kilku ludzi wyszło z karczmy, z czapką na głowie stanęło na drodze, i krzyżąc i śmiejąc się, zdawało najgrawać Panu nad Pany.“ Dreszcz oburzenia przeszedł po słuchaczach, a każdy z zgromadzonych z kilku wiosek parafian pytał się siebie samego z przerażeniem: czy to nie w jego wsi takową popełniono zbrodnię? czy to nie nad je-

go wsią kara boża zawisła? — Ale tych, co do tego należeli, nie było w kościele, bo oni nie zwykli pilnować Mszy świętej lub kazania. Parę tygodni minęło. W tejże samej karczmie, jeden z tychże samych ludzi zapijał znowu rozum i sumienie, a co kieliszek dolewał, tym większym stawał się zuchem, tym głośniej krzyczał i wyzywał. Nareszcie porywa z rogu izby nabitą fuzyą, i wybiega z nią przed karczmę. Właśnie wtedy wracał żydek z pobliskiego jarmarku małym wózkiem, o jednym koniku. „Stój! bo strzelę“, zawołał groźnie na niego. Żydek uchylił pokornie czapki, i zaciąwszy konie ruszał dalej. — Nauczę ja cię mores! zawrzasnął nasz pijak, i chcąc to niby zastraszyć żyda, a w istocie w górę wystrelić, przymierzył do żydziaka. — Ale Pan Bóg prowadził rękę: fuzya puściła rychlej niż zmierzył, i parę srotów draśnęło ramie krzyżącego na całe gardło żyda, który zaraz zaczął wszystkich obecnych zwoływać na świadków zabójstwa. — Strach wytrzeźwił na w pół pijaka, obiecał kilkanaście talarów żydowi, byle go od procesu kryminalnego uwolnił. Żyd wszystko obiecał, ale wkrótce wytoczył mu skargę o umyślny napad i zranienie. — Niepomogły wymówki, że winowajca w wódce przytomność utopił;

skazano go na wielkie koszta, na wynadgrozienie, i na kilka miesięcy więzienia, w którym mógł rozmyślać o rychłej sprawiedliwości Bożej.



Gospodarstwo.

Pozimkowa pasza dla pszczół.

Zaraz z pozimku, kiedy promienie słoneczne poczynają ziemię ogrzewać i pszczoły do ruchu pobudzają, a rośliny żadnych jeszcze nie dostarczają im pokarmów — w tój porze nader ważną jest rzeczą karmienie i utrzymanie pszczół małym kosztem. Rossyianie mają na tę porę roku paszę pożywną, smaczną i tanią, a nadewszystko bardzo stósonną w pasiekach rossyjskich, składających się czasem z kilku tysięcy ulów. Tą paszą jest mąka rzanna miałka, niepytlowana, którą w następujący sposób pszczołom dają: Biorą korytka wąskie a długie, i sypią w nie na dwa cale grubo owój mąki. Pszczoły, osobliwie przy pięknej pogodzie, gromadnie się rzucają na tękę, jakby na jaką łakóć, tarzają się w niój i tak omączone wracają do ulów. Ale nie tylko smaczną paszą jest dla nich ta mąka, lecz służy im jeszcze za materyał do składania zarodku; a pszczoły robocze wolą tęk karmić niż swoje zapasy w ulu, bó te przez zimę częstokroć już opleśniały i skwaśniały. Tę paszę trzeba pszczołom tak długo dawać, aż dopóki same nie poprzestaną iść na nią, czyli dopóki topole wierzby, orzeszyna i inne rośliny nie dostarczą im pokarmu świeższego, pożywniejszego i smaczniejszego; może to trwać parę tygodni, co na jeden ul dwa lub trzy funty mąki kosztuje. Ponieważ zaś pszczoły w tój po-

rze, jak doświadczenie uczy, lubią pić, przeto należy obok mąki postawić napój: jestto mieszanina zrobiona z małej ilości miodu, rozpuszczonego w wodzie gotowanój. Daje się zaś ten napój pszczołom w następujący sposób: napelni się wprzód korytka wąskie a długie wiorkami drobnymi z pod hebla i na te dopiero się leje ta woda z miodem. Pszczoły wnet zwietrzą ten napój i skwapliwie się do niego garną. — Jest to tani pokarm i nie kosztuje wiele pracy i zabiegów; dlatego zalecamy go pszczelarzom.

Gotowanie ziemniaków parą.

Ziemniaki, a osobliwie wodnité, są daleko smaczniejsze i zdrowsze, jeżeli się gotują nie w wodzie, lecz na parze wodnój. Ten sposób gotowania łatwy i prosty jest następujący: W garnek, w którym ziemniaki mają być gotowane, leje się na półtora lub na dwa cale wody na dno i sypie perek, potóm stawia się garnek na żelaznój blasze lub kratce o trzech lub 4^{ch} nóżkach, nad dobrze rozpalonym ogniem, przykrywszy go wprzód szczelnie, żeby para z pod pokrywki nie wychodziła. Mała ilość wody, znajdująca się na spodzie, zaczyna nagle wróc i zamienia się w parę, którą ziemniaki zmięczone i dobrze ugotowane, daleko są smaczniejsze i zdrowsze, aniżeli gotowane w wodzie.

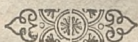
Sposób na krowy niespokojne przy doju.

W wilią dnia, kiedy masz krowę doić, podwiąż jój ogon sznurkiem w trzech miejscach: u góry, w środku i u dołu. Trzeba zaś ile możności mocno podwiązać, ale nie aż do krwi. Na drugi dzień,

mając krowę doić, odwiąż te trzy sznurki, a krowa będzie skromnie przy doju stała.

Sposób na myszy.

Znanych sposobów na myszy nie używają częstokroć, chociaż są skuteczne, dla tego że szkodzą psom i kotom, jak np. fosfor. Sposób, który tutaj podamy, nie jest szkodliwy tym zwierzętom, a ma te zalety, że zatrzymuje przez długi czas swoją siłę i że wszędzie go zastosować można; jest zaś następujący: Bierze się ziarenka korbalowe, otwiera się każde po jednej stronie, kładzie w ten otwór małą ilość oka wroniego, i zakłada się tu i owdzie na zagonach oziminy, jarzynnych i innych, jako też w inspektach, szpalerach, które w zimie od myszy bywają nagryzane. Środek ten jest skuteczny i przez długi czas zatrzymuje swoją siłę.



Rozmaitości.

Zdanie włóczegi.

Jeden nałogowy włóczega, co nic nie robił, tylko włóczył się z kąta w kąt, i nowiny zbierał, i plotki wszędzie roznosił, a miał się z tego bardzo dobrze, mawiał: Gdyby mi przyszło wybierać: czy sobie dać odciąć nogi, czy głowę, wolałbym poświęcić głowę. Bo na cóż potrzebna? tylko przeszkadza człowiekowi do szczęścia. — Czyż nie widzimy, jak się ludziom bez głowy dobrze powodzi? a jak ci co ją mają, źle na tym wychodzą? Dobre nogi i dobry apetyt, to grunt!

to prawdziwe szczęście! a grzbiet giętki i czoło wytarte, to talenta!

Nogi są wszystkiém, bez nich do niczego się nie dojdzie, bez nich nie można się włóczyć i zbijać bąków.

Niech Bóg, nas zachować raczy od podobnych niedorzeczności, a osobliwie od wałęsania się i włóczenia niepotrzebnie, aby czas tylko zabić, bo to jest rodzajem brzydkiego próżniactwa.

Nasza ogólna wada.

Każdy naród sam siebie i kocha, i na pierwszym ma względzie. My tylko jedni sami sobą gardzimy. Co tylko obce, poważamy; co tylko nasze, mamy za nic i ledwo nie nogami depcemy.

Pieniądze.

Złoto i srebro z istoty swojej prostym są kruszcem; myśmy im nadali wartość; użycie zaś czyni je dobrami lub złemi.

Zazdrość.

Wszyscy sobie zazdrościm, lecz to najlepsza, iż nie mamy sobie wcale czego zazdrościć.

Prawdziwe szczęście, na tém zawisło, aby przestawać na swoim, a cudzego nie pragnąć. To zrodzi w nas prawdziwy spokój; a prawdziwy spokój wewnętrzny jest prawdziwém szczęściem na świecie, którego ludzie znać niechcą, choć wszyscy za nié m gonią.

Zdania moralne.

1. Ten, który grzmi po nad obłoki, umie wznieść schylonego ku ziemi, a zerrzeć na proch gardzącego schylonym.

2. Bezbożny chleb, gdy z cudzych ziarenek.

3. Zbogaci się ten łatwo, kto się skromnie obchodzi.

4. Najdoskonalszy człowiek ten jest, którego mądrość prowadzi w każdym działaniu i kroku, który wprzód uważa, niż działa, i wie co rozpocząć, a co na czas dalszy odłożyć należy. Daje się dobrej radzie powodować maż prawy, ale ten, który i działać nie umie, i dobrej rady słuchać nie chce, niepotrzebnym jest ziemi ciężarem. —

5. Skarbem jest najszacowniejszym cnotliwy sąsiad, zły równie powietrzu.

6. Jeżeli chcesz być majetnym, pamiętaj na to, iż nie dosyć jest pracować, ale ustawicznie pracować potrzeba. Pracuj, a nie będziesz w potrzebie.

7. Masz dom, siedź w nim; — masz pole, doglądaj go; — masz wołu, używaj go do pracy; — narzędzia gospodarskie utrzymuj w całości, żebyś się i

bez cudzych obył. Nie odkładaj do jutra, co dziś zdziałać możesz. Człowiek leniwy nie napelni stodoły, a kto pracę odwleka, sam się dobrowolnie kaleczy.

8. W Lipcu trzeba myśleć o Styczniu.

9. Nie masz droższego skarbu nad żonę poczciwą, nierządna najsurowszém jest utrapieniem. Zniszczy ona jak płomień pożerający męża swego, i wprawi przed czasem w zgrzybiałość.

10. Nie wab w dom gości, ale gdy przyjdą, przyjmij wdzięcznie. Nie zabieraj ze złymi towarzystwa, cnotliwych zaś od siebie nie odstręczaj.

11. Język wstrzemięźliwy drogim jest skarbem. Milczeniem poznają się ludzie; lżąc innych, sam zelżonym zostać możesz.

12. Złe imie, jest to ciężar; — łatwo go można podnieść, ciężko nosić, a pozbyć się niepodobna.

13. To pan zdaniem mojem,
Co przestał na swoim.

(Kochan.)



U Ernesta Günthera w Lesznie wyszło i po wszystkich księgarniach jest do nabycia:

KAZANIE Ks. Karola Antoniewicza na żałobnym nabożeństwie za duszę ś. p. Stefani z Małachowskich Platerowej, odbytém w Śremie na dniu 23. Sierpnia 1852. roku.

Cena: 1 złp.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 1, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.